

OMIKRON

GAZETKA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 41 W KRAKOWIE

NR 5 (11) 2026 PATRON JAN KOCHANOWSKI

45 lat Szkoły Podstawowej nr 41 w Krakowie



Okładka: Kasia Godzik, klasa 3A

Rozpoczęcie roku szkolnego 2026/2027

Ślubowanie pierwszaków

W tym roku rok szkolny rozpoczął się we wtorek. Po raz pierwszy od wielu lat pasowanie pierwszoklasistów nie odbyło się w Dniu Edukacji Narodowej, tylko w dniu pierwszego września.



Lidia Sroka – wychowawczyni klasy 1A:

Rozpoczęcie roku szkolnego to wyjątkowy moment, który po dniach letniego wypoczynku symbolizuje powrót do wspólnej pracy, odkrywania pasji i budowania trwałych relacji. W tym dniu z wielką radością i otwartością witaliśmy w naszych murach grono nowych uczniów. Cieszymy się, że dołączyli do naszej szkolnej społeczności. Przed Nimi czas pełen wyzwań, nowych przyjaźni oraz fascynujących lekcji, które pomogą Im rozwijać talenty i zdobywać cenne umiejętności. Niezwykle ważnym i wzruszającym elementem uroczystości rozpoczęcia roku 2026/2027 **było ślubowanie uczniów klasy pierwszej**. To symboliczny moment oficjalnego przyjęcia do naszej szkolnej rodziny. Składając uroczyste ślubowanie, nowi uczniowie, zobowiązali się do dbania o dobre imię szkoły, szacunku wobec rówieśników i nauczycieli oraz rzetelnej nauki. **Pani Dyrektor osobiście, za pomocą symbolicznego wielkiego ołówka**, pasowała każdego pierwszoklasistę, oficjalnie przyjmując go do naszego grona. Niech ten

dzień będzie dla Was pięknym początkiem niezapomnianej przygody z wiedzą. Życzymy Wam odwagi w zadawaniu pytań, wytrwałości w dążeniu do celu oraz samych sukcesów na nowej drodze edukacyjnej!



Tekst i zdjęcia: Lidia Sroka

Nowy dzwonek w naszej szkole

3

Eine kleine Nachtmusik

W. A. Mozart

Edition Peters

8898

W dniu 15 października br. zabrzmiał w naszej szkole nowy dzwonek. Jest to melodia zaczerpnięta z kompozycji *Eine kleine Nachtmusik*. Kompozycja pod tym tytułem to naj słynniejsza serenada w bogatym dorobku Wolfganga Amadeusza Mozarta. Utwór powstał w 1787 roku w Wiedniu. Jej autor miał wówczas 29 lat. Tego pamiętnego dnia cała społeczność naszej szkoły żyła tą przepiękną melodią, nucąc ją sobie pod nosami. Niektórzy uczniowie usiłowali nawet tańczyć w takt płynącej z głośników muzyki. Jak zapewniła nas Pani Dyrektor Agata Rybińska – Chudzicki ten nowoczesny dzwonek ma zapisanych w swojej pamięci kilka różnych melodii w tym np. fragmenty „Czterech pór roku” Antonio Vivaldiego.

Kornelia Jędrzejek – komentarz redaktorski:

Właściwie to nie dzwonek, a melodia. Brzmi trochę jak muzyka z filmu akcji, ale też trochę jak muzyka po wygranej bitwie. Dzwonek zawsze kojarzył mi się ze szkołą, a melodia? No i nie brzmi tak głośno, co także stanowi problem, gdyż w czasie hałaśliwych przerw nie do końca go słyszeć. Chociaż tak średnio się cieszę, ale z pewnością jest to ciekawa zmiana.

Tekst: Kornelia Jędrzejek, zdjęcie: za Wikipedia

Jestem nauczycielem, a nie encyklopedią

Zajmuje się od wielu lat edukacją najmłodszych uczniów, a jej byli uczniowie mówią o niej, że nic się nie zmieniła, że wygląda jak przed laty. Poniżej prezentujemy Wam wywiad z panią Katarzyną Stypułą – nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej.



Pani Katarzyna – pierwsza po lewej stronie, rok 1988

Czy od zawsze chciała Pani zostać nauczycielem?

Od zawsze marzyłam o pracy nauczycielki. Już jako dziecko bawiłam się w szkołę. Moimi uczniami były lalki i przytulanki. Uczyłam je pisać, czytać i liczyć oraz wystawiałam oceny, które wpisywałam do stworzonego przeze mnie dziennika.

Jak zmieniła się nasza szkoła na przestrzeni lat?

Szkoła na przestrzeni lat zmieniła się diametralnie. Kiedyś, a zaczęłam swoją pracę w 1986 roku, na nauczycielu spoczywało wiele dodatkowych zadań. Nie było komputerów, kserokopiarek, drukarek, w związku z tym nauczyciel musiał samodzielnie w domu

przygotowywać dla swoich uczniów dodatkowe karty pracy i sprawdziany. Zajmowało to mnóstwo czasu. Mimo wszystko nie stanowiło to dla mnie wielkiego problemu, bo uwielbiałam swoją pracę, swoje „szkolne dzieci” i ogromną satysfakcję sprawiało mi to, jak widziałam efekty swoich działań. Kiedyś klasy liczyły nawet 37. uczniów (taka była moja pierwsza klasa), ale zarówno dzieci jak i ich rodzice znali swoje obowiązki, a potem mogli wspominać o prawach. Teraz często hierarchia się odwraca.

Pracuje Pani w szkole już od dawna. Ponieważ przez ten czas obserwowała Pani wiele roczników, proszę nam powiedzieć, jak zmieniał się zachowanie uczniów na przestrzeni lat.

Z sentymentem wspominam swoją pierwszą klasę, rocznik 1980. To były moje dzieci, gdyż jeszcze nie miałam swoich prywatnych. Rozumieliśmy się bez słów. Wystarczyło spojrzenie, gest i wiadomo było, że pojawił się jakiś problem w życiu lub w zachowaniu. Myślę, a właściwie jestem przekonana, że zachowanie dzieci jest zależne od tego w jakich warunkach się wychowują i z jakich domów pochodzą. Kiedyś, rodzic poświęcał swojemu dziecku bardzo dużo czasu, bawiąc się z nim, rozmawiając i wspólnie pracując. Dziecko było spokojne, bo było „zaopiekowane”. Obecnie nie neguję tego, że są też tacy rodzice, ale z perspektywy wielu lat pracy, muszę stwierdzić, że dzisiaj dzieci są znerwicowane, przebodźcowane, często pozostawione same sobie. Martwi mnie to, że dziecko (uczeń) szuka wsparcia i pomocy u swojego nauczyciela, wychowawcy, a nie u rodzica, który nie ma dla niego czasu. Coraz więcej dzieci wymaga pomocy pedagoga, psychologa, a nawet psychiatry.

Jak pani sobie radzi z niesfornymi uczniami?

Zależy co rozumiemy przez określenie niesforny uczeń?

Lubię uczniów, którzy są kreatywni, zadają dużo pytań, bo szukają rozwiązań. Zawsze umiem przyznać się do tego, że nie jestem encyklopedią i nie znam odpowiedzi na wszystkie pytania. Niestety nie wszyscy pedagodzy to lubią i traktują takich uczniów jako niesfornych, niegrzecznych.

Jakie były Pani pierwsze wrażenia, gdy rozpoczęła Pani pracę w naszej szkole?

W obecnej szkole pracuję od 2007 roku. Nie uważam, aby praca w tej szkole różniła się od pracy w mojej poprzedniej placówce. Dla mnie najważniejszy jest uczeń, niezależnie od tego w jakiej dzielnicy Krakowa mieszka.

Ilu klas była pani wychowawczynią?

Na to pytanie trudno mi odpowiedzieć, bo wychowałam już mnóstwo młodych ludzi. Każda klasa począwszy od pierwszej w 1986 roku była dla mnie ważna i wracam do niej pamięcią. Sympatyczne są sytuacje gdy na ulicy, w sklepie spotykam kogoś, kto mówi, że był moim uczniem. Podobno nic się nie zmieniłam.:)

Jakie jest Pani najlepsze wspomnienie związane ze swoją pracą w szkole i nauczaniem?

Pamiętam, gdy cała moja klasa była obecna podczas mojego ślubu. Następnie po kilku latach, gdy urodziłam pierwsze dziecko odwiedzili mnie w domu. Cieszę się, gdy spotykamy

się po latach na kawce, czy kolacji, wspominając to, co było. Moi pierwsi wychowankowie pamiętają, jaka przytulanka siedziała na moim biurku, jaki nosiłam kożuszek, również na jakich byliśmy wycieczkach i jakie wartości im przekazałam. To bardzo miłe, bo wiem, że praca nauczyciela ma głęboki sens. Dumna jestem, że wśród swoich wychowanków mam lekarzy, inżynierów, prawników, nauczycieli..., a przede wszystkim ludzi dobrych i szczęśliwych. Uwielbiam dostawać zdjęcia swoich „szkolnych wnuków”.



Jakie studia Pani ukończyła?

Jestem absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego – kierunek nauczanie początkowe, obecnie edukacja wczesnoszkolna. Oprócz tego skończyłam na tej samej uczelni studia podyplomowe - wychowanie do życia w rodzinie oraz na Uniwersytecie Pedagogicznym - język polski jako obcy.

Co lubi Pani najbardziej robić w wolnych chwilach?

W wolnym czasie uwielbiam pracę w swoim ogrodzie oraz spacerować ze zwierzętami: psem i dwoma koteczkami. Gdy pogoda jest niesprzyjająca, czytam książki, które podsyła mi moja córka. Dużo podróżuję, poznając piękne zakątki naszego kraju, ale również zwiedzam inne państwa.

Co sprawia Pani w pracy nauczyciela największy kłopot?

Największym problemem jest dla mnie brak współpracy między szkołą, a rodzicami dziecka.

Rozmawiały: Kiliana Pajda i Zosia Zdebska

Zdjęcia: z archiwum Katarzyny Stypuły

Wakacyjne reportaże

Podobnie jak przed rokiem prezentujemy Wam reportaże i fotoreportaże naszej szkolnej społeczności. Nasi koledzy i koleżanki odwiedzili w minione wakacje wiele wspaniałych miejsc oraz urokliwych zakątków świata. Zresztą ... przeczytajcie i oceńcie sami...

Kartka z Dziennika „Wakacje”

Kornelia Jędrzejek



Wstęp: Moje wakacje spędziłam razem z rodziną w ciepłej i przyjemnej atmosferze. Odwiedziliśmy kilka miejsc nad morzem, a potem pojechaliliśmy do rajów wodnych zjeżdżalni i basenów do nurkowania. Potem spędziłam kilka dni u babci i dziadka. Wcześniej, bo po zakończeniu klasy trzeciej, byłam jeszcze dwa tygodnie w szkole. Dlaczego? Opowiem Wam za chwilę.

Kiedy byliśmy w domu wychodziłam często na wrotki, rower, deskorolkę lub po prostu robiłam gwiazdy i mostki przed blokiem. Były dni w których nudziłam się jak mops, dni w których tylko rysowałam, rysowałam i rysowałam, a niektóre dni z chęcią bym powtórzyła. A to wszystko odnajdziecie w tych wpisach:

Część I

W tym wpisie krótko opowiem o tajemniczych „Dwóch pierwszych tygodniach”! Chodzi o to, że w naszej szkole organizuje się „Lato w szkole”. Jest to program, który polega na przychodzeniu do szkoły... ale nie na lekcje! Zamiast lekcji macie: wycieczki np.: basen, Zator land, Alpaca Park, Smok Fałęcki, Cinema City i wiele innych, warsztaty np.: z Google VR, z długopisu 3D, informatyki. Przez resztę czasu szydełkujemy, szyjemy, wyklejamy, kolorujemy, rysujemy, wychodzimy na plac zabaw i wiele innych czynności. Jest to kreatywny czas spędzania wakacji. Polecam!

Część II

To już nie będzie krótki wpis, bo opowiem o moich RODZINNYCH wakacjach. Moje wakacje [wyjazdowe] rozpoczęły się o 4:26 w nocy! Wyjechaliśmy wtedy do Ustronia Morskiego, nad Morze Bałtyckie. Na miejscu okazało się że nasz hotel jest piękny i przestronny. Bardzo mi się podobał. Przez cały tydzień kąpaliśmy się w morzu, które było strasznie zimne ale to nam nie przeszkadzało, z wyjątkiem jednego dnia, w którym pojechaliśmy do Kołobrzegu. W Kołobrzegu weszliśmy na latarnie morską, skąd mieliśmy dobry widok na pływające na morzu statki. Potem poszliśmy na plażę, a morze lśniło niczym brylant rozbity na tysiące kawałków!!! Wracając do Ustronia Morskiego, jechaliśmy autokarem. Potem poszłam z tatą do restauracji Pico Bello, gdzie piłam pyszną, parującą lemoniadę, jadłam pizzę, a na przystawkę pochłonęłam krewetki z grzanką. Reszta czasu spłynęła migusiem i przyjechaliśmy do Świnoujścia. Jadłam tam bąbelkowe gofry z lodami i z owocami, makaron z krewetkami i inne pyszności. Jednak muszelki przebiły wszystko. Były tak DUŻE i tak ich było DUŻO i były tak ŁADNE, że zabraliśmy, ile tylko weszło do kieszeni. W Świnoujściu byliśmy dwa dni, ale to nie koniec naszych wakacji ... bo pojechaliśmy do Suntago! Suntago to miejsce pełne wodnej zabawy i wodnych atrakcji. Zjeżdżałam ze zjeżdżalni i zbierałam punkty. Były też dwuosobowe zjeżdżalnie i zjeżdżałam razem z tatą na pontonach. W tak chlapiącym miejscu nie byłam nigdy. A wiecie, że tam jest 40 stopni Celsjusza?! Niewiarygodne, co? Jakby tego było mało w domkach mieliśmy na śniadanie sajgonki! Mniam! Były pyszniutkie! Polecam wpływać do Suntago!

Część III

Po powrocie z wakacji byłam dwa tygodnie u babci i dziadka. Było bardzo fajnie i przyjemnie. Byłam tam razem z moim młodszym bratem Beniem. A w ogrodzie u dziadków zrobiłam swoją pierwszą gwiazdę na jednej ręce. 27.08.2026r. byliśmy w Energilandii. To istna kraina snów i zabawy. Moją ulubioną strefą Familijna i Sweet Valley. W Sweet Valley zrobiłam sobie lolipopowego loda i wygrałam pluszową kaczuszkę. Było ekstra!

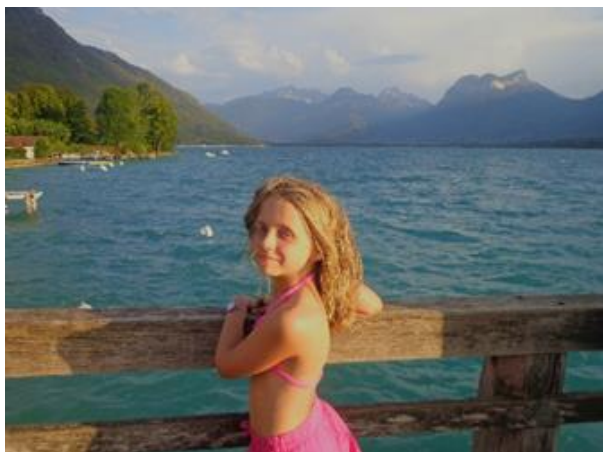
Zakończenie: To by było na tyle z moich wakacji. Na pewno długo będę je wspominać. A moim czytelnikom życzę udanego roku szkolnego! Pa pa!

Moje wspaniałe wakacje

Katarzyna Mielczarska



Minione wakacje spędziliśmy częściowo we Francji. Jednak najpierw byliśmy w Austrii. Odwiedziliśmy Wiedeń. Najpierw poszłam do Muzeum Historii Naturalnej z tatą i siostrą. Widziałam tam dinozaury, różne ssaki, węże i częsteczki złota. Moja mama i druga siostra, w czasie gdy my byliśmy w muzeum, chodziły po Wiedniu. Później zjedliśmy obiad. Był bardzo pyszny. Ja i moja siostra jadłyśmy kotleta z ziemniakami. Następnie poszliśmy do parku rozrywki, który nazywa się Prater. Było tam super!!! Najpierw zjeżdżałam z tatą pontonem po sztucznej rzece. Potem poszłam z moją siostrą na autka, które jak się zderzasz, to one się od siebie odbijają. Zwiedziliśmy bardzo dużo miejsc.



We Francji mieszkaliśmy w namiocie, nad pięknym niebieskim jeziorem położonym wśród Alp. Wyszłam na wysokość 2350 metrów nad poziomem morza, gdzie zobaczyłam piękne jezioro Lac Blanc. Byłam tam ogromnie zmęczona, ale widziałam piękny krajobraz na szczycie Mont Blanc. Moja najstarsza siostra bardzo chciała zobaczyć szarotkę, ale niestety jej nie znaleźliśmy. Zeszliśmy do miasteczka, które nazywa się: Chamonix. Przeszliśmy się trochę

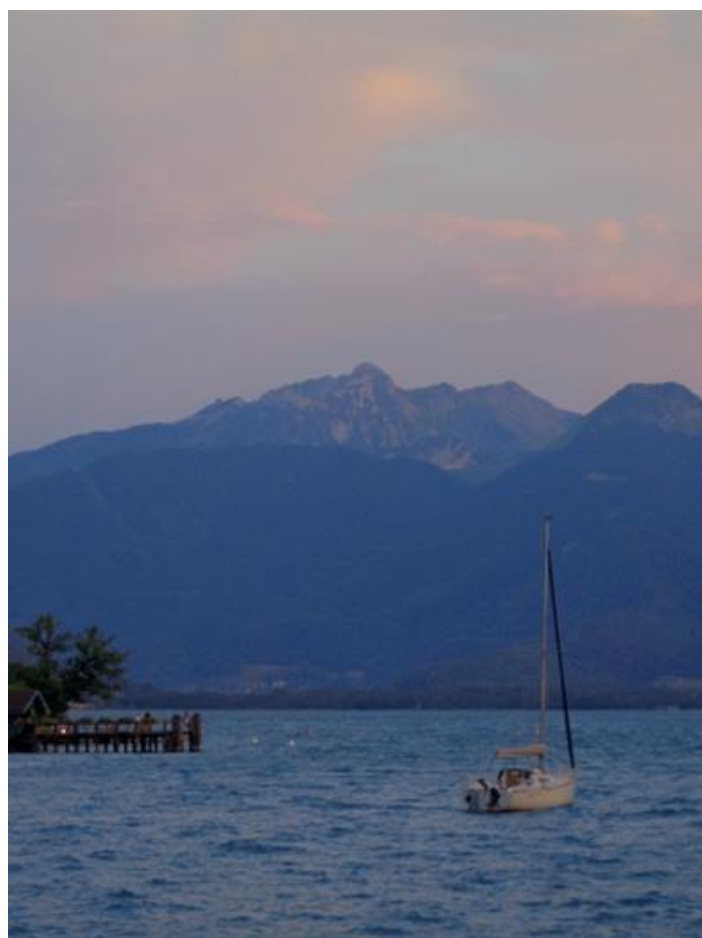


po nim. Kupiłam sobie tam przytulankę - czerwoną pandę. Następnego dnia pojechaliśmy do lodowca, który mieści się w Alpach. Najpierw poszliśmy kupić bilety. Była dosyć duża kolejka. Jak kupiliśmy bilety, to wsiedliśmy do takiego małego czerwonego pociągu. Jechaliśmy dosyć stromo pod górę. Potem przesiedliśmy się do gondolki, którą jechaliśmy jakieś dwie minutki. Później zeszliśmy po schodkach, które prowadziły do środka lodowca. Tam było dosyć zimno około 0 stopni Celsjusza! W lodowcu było piękne jak w zamku Elsy. Lód był w kolorach: jasno niebieskim i niebieskim.



Kilka dni wcześniej byłam w Turynie. Poszłam też z drugą siostrą do muzeum aut wyścigowych. Były tam na przykład: Formua 1, Porsche, Corvette. Prawie codziennie pływaliśmy i skakaliśmy do wody a w przerwach jadłam takie pyszne francuskie ciasteczka, które nazywają się brioszki.

Tych wakacji szybko nie zapomnę.



Nasze niesamowite wakacje w 2026 roku

Marlena Rzepecka i Tomek Rzepecki



Nasz kamper to ten po lewej stronie, ale i tak bawiliśmy się we wszystkich.

Zakończenie roku szkolnego, piękne kwiaty dla wychowawczyń, świadectwa, ostatnie dźwięki zasuwanych krzesełek i ukochane wakacje. Zaczęły się dziwnie, było inaczej niż w dni szkolne... nie trzeba wstawać wcześniej, pakować śniadaniówek i strojów na wf. W końcu można pospać dłużej, wyjść na lody jeszcze przed obiadem i leżeć na kocyku w ogródku patrząc w chmury. Dni upływały nam w słońcu, luzie i... nudzie, aż nadszedł lipiec i się zaczęło szaleństwo.



W mieście Puła było najpiękniejsze morze jakie kiedykolwiek widzieliśmy.



Mama wróciła z pracy i powiedziała, że od dzisiaj zaczyna się nasza superprzygoda - wyjeżdżamy na wyprawę po Chorwacji!!! Nie będziemy spać w hotelu z basenem, ani domku z jacuzzi, nawet nie w namiocie. Będziemy spędzać czas na polach kempingowych i nocować w KAMPERZE! Dla nas to było totalne wariactwo.

Zobaczcie, jak się bawiliśmy.

WAKACJE Z MAMĄ



W mieście Rovinj, Marlenka pierwszy raz odważyła się zjeść małżę. Mama je uwielbia, ciągle mówi, że w poprzednim wcieleniu mieszkała nad Morzem Śródziemnym. Marlence raczej nie smakowała...



Późnym wieczorem wracaliśmy z wycieczki statkiem. Rodzice mocno nas trzymali, bo fale były ogromne, a statek podskakiwał na nich bardzo wysoko. Mamie to się nie podobało, a nam BARDZO.

Kolejny przystanek kamperów był w mieście Trogir, przy samej plaży. Między kamyczkami mieszkały różne kraby, ślimaki i krewetki. Godzinami budowaliśmy im domki i tamy z kamieni. Nie chciały tam mieszkać. Na kempingi w Trogirze najlepsze były baseny i atrakcje wodne. Szaleństwo od rana do wieczora!!!

Mogliśmy spędzać czas z naszymi kochanymi kuzynkami i znajomymi. Bawić się od rana do wieczora na plaży, na kempingu w lesie oraz nad basenami. Zajadaliśmy się arbuzami na obiad i piliśmy herbatkę na zimno naszej cioci. Wieczorem graliśmy w karty, rodzice kontra dzieci, leżeliśmy na kocykach, patrząc na gwiazdy i bawiliśmy się z innymi dziećmi z kamperów, które też przyjechały tutaj z Polski. To był niezapomniany wyjazd!!!

WAKACJE Z TATĄ



Ledwo mama zdążyła rozpakować nasze walizki, a już musieliśmy pakować nowe. Tata zabrał nas do Turcji... samolotem! Morze Śródziemne smakuje tak samo słono, jak to w Chorwacji - Morze Adriatyckie, ale fale były dużo większe.



Najlepszą atrakcją była wycieczka statkiem po wybrzeżu i zagłądanie ma różne wysepki i zatoczki.

OBÓZ MARLENY NAD MORZEM



Tylko kilka dni odpoczęliśmy po powrocie z Turcji i Marlenka już pakowała walizkę na swój wymarzony obóz do Łeby. Tydzień bez mamy, na drugim końcu Polski, w towarzystwie zupełnie nieznanych ludzi, to był niesamowity akt odwagi jak dla 10- latki!

Mama jest z niej bardzo dumna, brat bardzo tęsknił, a Marlenka...



...poznała nowych przyjaciół, nauczyła się dużej samodzielności i bawiła się wspaniale!

WYCIECZKA DO KAZIMIERZA DOLNEGO



Nie mieliśmy dość tych przygód, przecież wakacje nie kończą się tak szybko! Zamek w Kazimierzu Dolnym jest piękny i trochę mroczny, musieliśmy się rozweselić w Magicznych Ogrodach. Mama nawet nie zdążyła zrobić nam zdjęć, bo było tyle wspaniałych atrakcji, że co chwilę znikaliśmy w podziemnych tunelach tylko dla dzieci. Nie mogliśmy stamtąd wyjść.

WYCIECZKA DO OGRODU BOTANICZNEGO Z KUZYNKAMI

Ogród botaniczny to nasz drugi dom. Jesteśmy tam często, bo w nim pracuje nasza ciocia, a niedaleko mama. W tym roku chcieliśmy pokazać nasze ulubione miejsca młodszym kuzynkom.



Pod jednym liściem rośliny, która nazywa się gunera może schować się kilkoro dzieci.



Najlepsze zostawiliśmy na koniec: lody, lemoniada kwiatowa i kawa lawendowa dla mam!!!

NASZE WNIOSKI:

Wakacje 2026 nie były nudne, były NIESAMOWITE i nie żegnamy się z nimi. Zaraz minie rok szkolny i już nie możemy doczekać się kolejnych, a mama mówi, że będą jeszcze lepsze.

Tomek Rzepecki i Marlena Rzepecka, klasa 2B i klasa 4A

Moje wspomnienia z wakacji 2026



Jezioro
Rożnowskie



Szwecja



Tatry



Bułgaria



U babci na wsi i nie
tylko



Tatry

Gubałówka



Wyjazd w
Góry był
obłędny i
niesamowity.

Jezioro i okoliczne Zamki Czchów i Troszchna



Jezioro
Rożnowskie

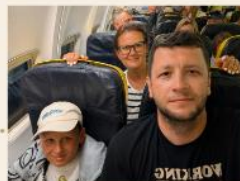


Bułgaria

Moje najlepsze jak dotąd
wakacje, ponieważ tam
dosłownie było "życie jak w
Madrycie"



Nesebyr





Szwecja

Karlskrona



Płynęło się długo z
Gdyni do
Karlskrona, ale było
warto :)



Na wsi



Nie ma jak u Dziadków

Będąc u Dziadków byłem
też w Parku Jurajskim
„Baltów”.



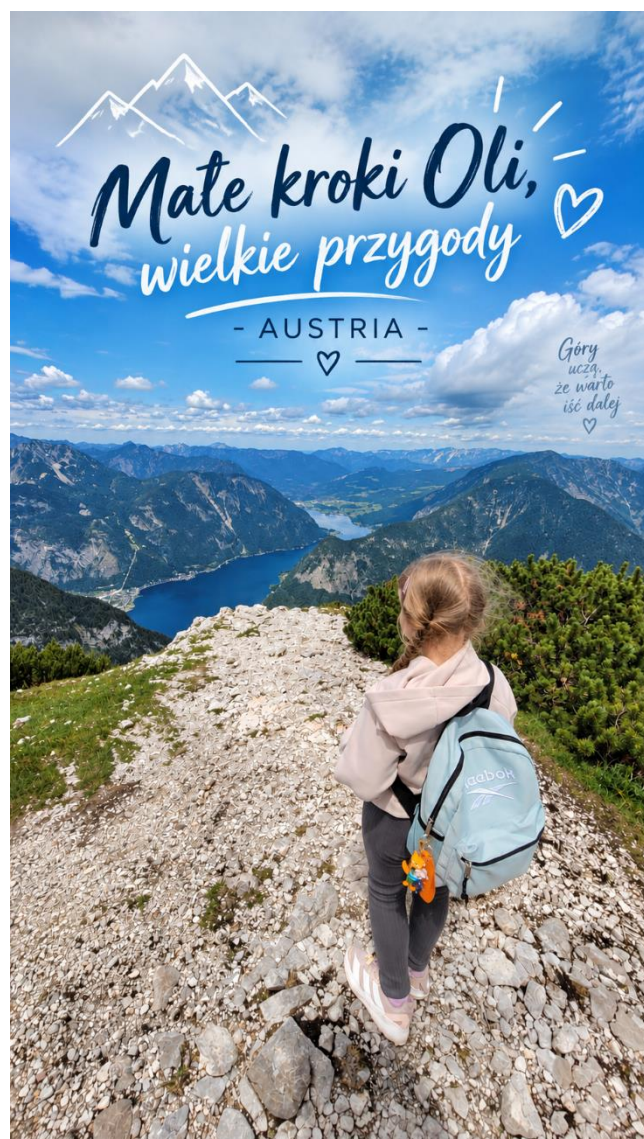
Moje super wakacje!

Aleksandra Wełna

W te wakacje przeżyłam wielką przygodę! Razem z rodziną podróżowałam po Włoszech, Szwajcarii i Austrii. Zobaczyłam tyle pięknych miejsc, że trudno mi wybrać, które podobało mi się najbardziej!

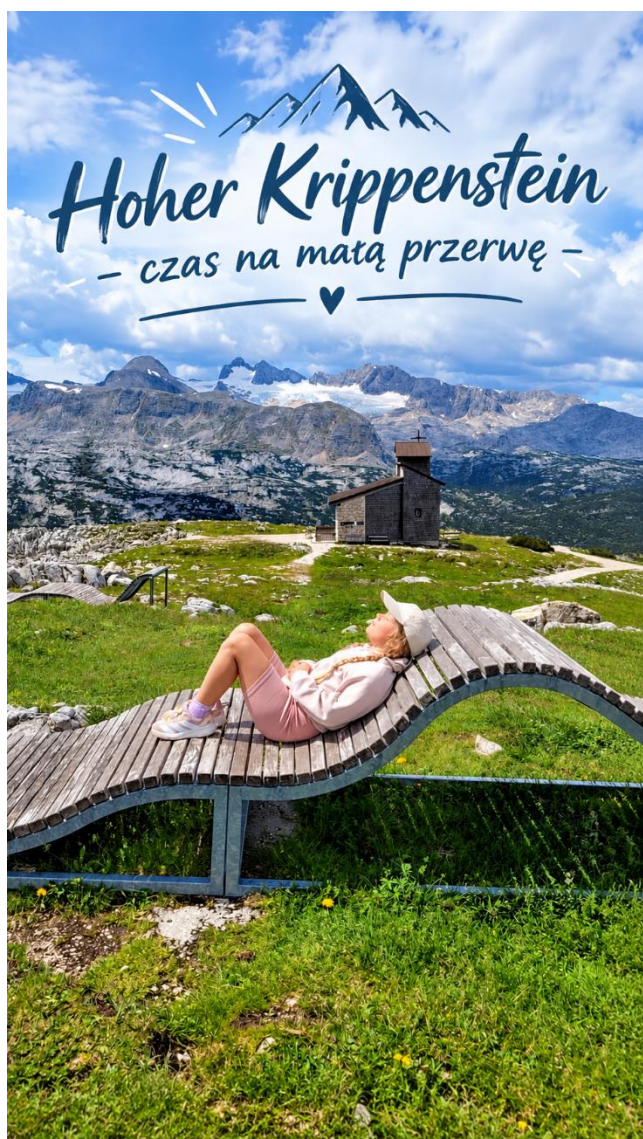
We Włoszech byłam nad jeziorem Garda. Jezioro było ogromne i piękne, a dookoła były góry. Bardzo podobały mi się widoki i mogłabym patrzeć na nie bez końca!!!





W Szwajcarii odwiedziłam Grindelwald, gdzie góry wyglądały jak z bajki. Zobaczyłam też z bliska słynny Matterhorn! Było tam bardzo zimno – temperatura wynosiła aż -2°C !!! I wiecie co było najdziwniejsze? Był środek lata, a ludzie jeździli na nartach i snowboardzie!!! Trochę trudno było mi uwierzyć, że są wakacje!!!

Jedną z największych atrakcji była też przejażdżka słynnym czerwonym pociągiem Bernina Express. Jechałam wśród wysokich gór i podziwiałam przepiękne widoki za oknem. To była niezwykła podróż i czułam się, jakbym jechała pociągiem przez krainę z bajki!!!



W Austrii również czekała na mnie przygoda. Wędrowałam góorskimi szlakami Krippenstein i Dachstein. Trochę się zmęczyłam, ale dałam radę! A kiedy zobaczyłam widoki z góry, wiedziałam, że warto było tyle maszerować.

To były super wakacje!!! Kapałam się w jeziorze, chodziłam po górach, widziałam śnieg w środku lata i jechałam czerwonym pociągiem przez Alpy. Zrobiłam mnóstwo zdjęć i przywiozłam jeszcze więcej pięknych wspomnień.

Mam nadzieję, że czeka mnie jeszcze wiele takich wspaniałych podróży!

Aleksandra Wełna, klasa 1A

Dziennik z podróży. Augustów i okolice

Michał Stachowicz



Pierwszego dnia wakacji pojechaliśmy z okolic Parczewa do Augustowa. Droga trochę się dłużyła, ale warto było czekać...



Powyżej rzeka Bug.

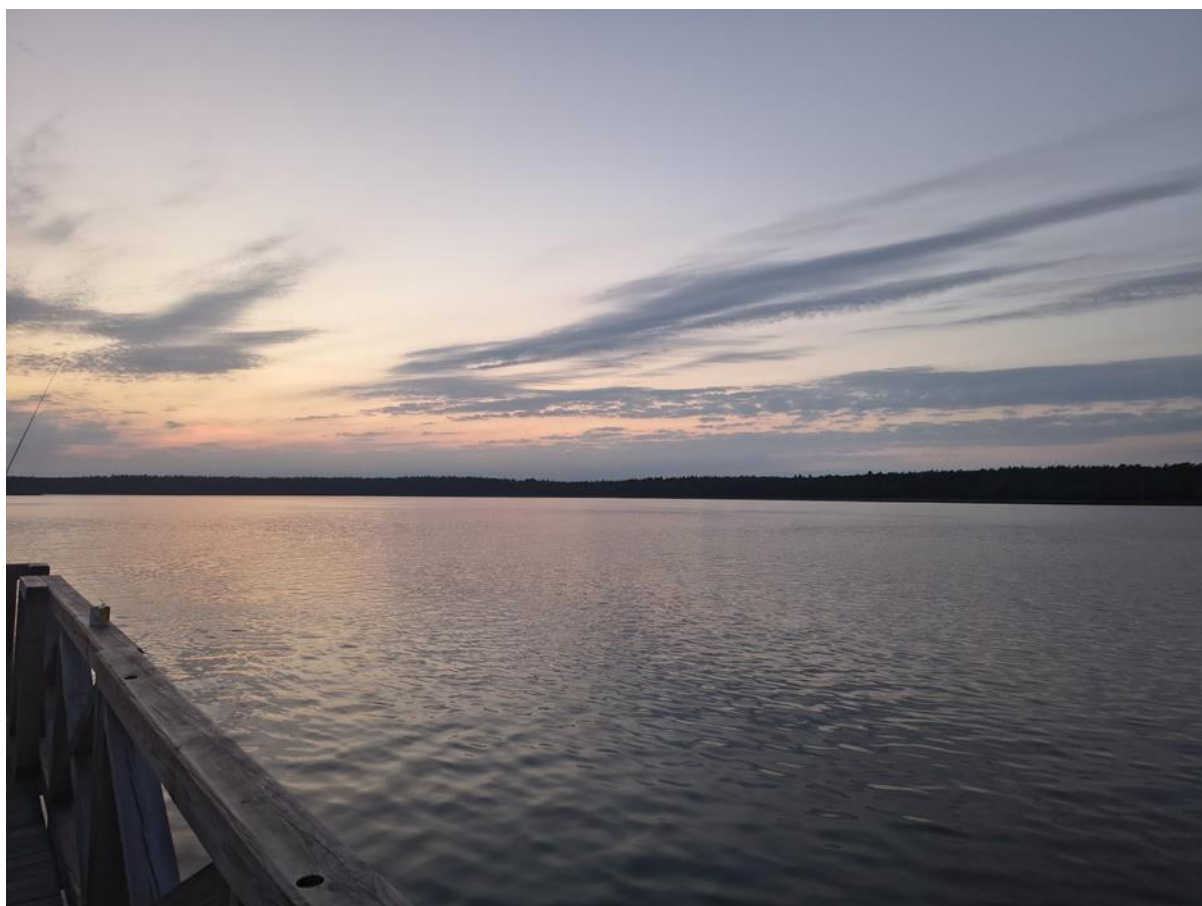


Przejeżdżaliśmy przez Białystok.

I na miejscu...



Po rozpakowaniu się ruszyliśmy poznawać okolicę, która okazała się wspaniała.



Widoki na horyzont...



A w wodzie fantastyczny bóbr!



Płynąłem statkiem po Kanale Augustowskim.



Na kanale były miejsca, gdzie trzeba było podnieść nasz statek.



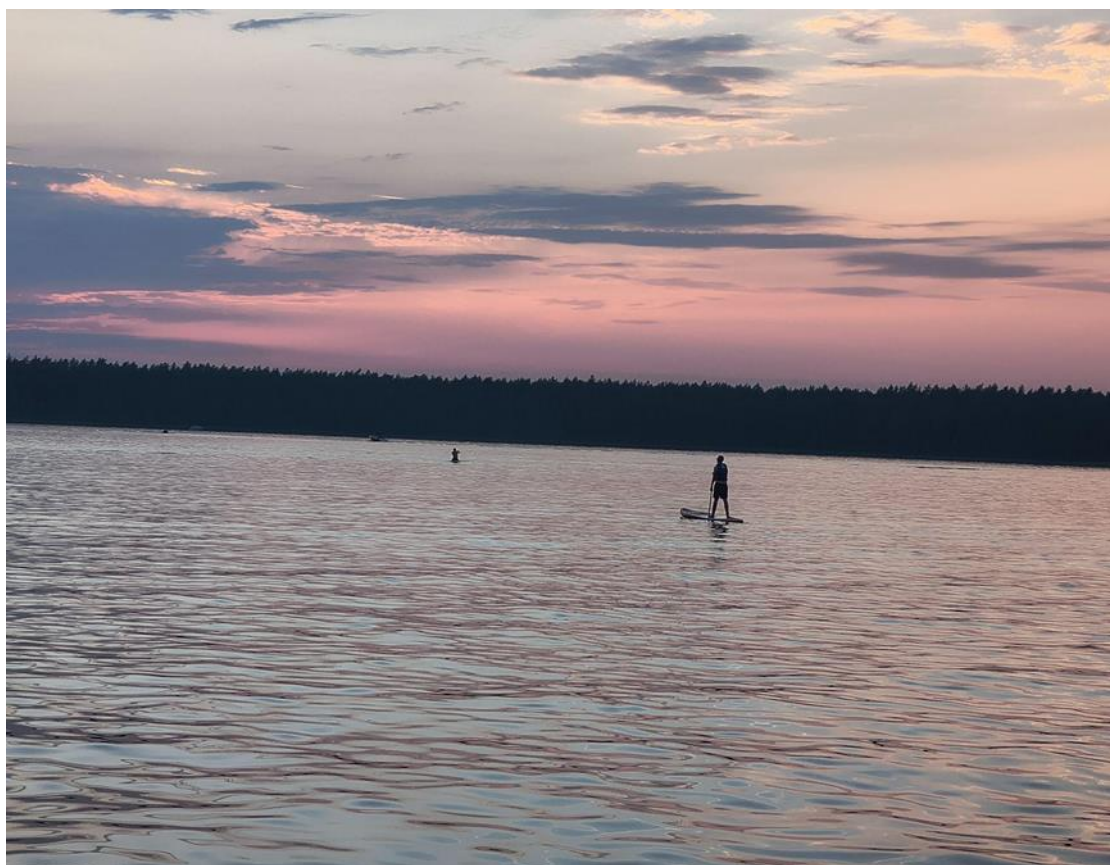
Można było przejechać się nartami wodnymi.



Odważyłem się ruszyć po parku linowym!



Ogromną radość dawało nam pływanie supami!!! Polecam gorąco! Pływanie supami przy zachodzie słońca...marzenie...



Zwiedziliśmy Wigierski Park Narodowy, Klasztor Kamedułów, jechaliśmy Wigierską Kolejką Wąskotorową.





Podziwiałem przyrodę, zwierzęta, rośliny. Płynęliśmy 4 godziny spływem kajakowym przez Dolinę Rozpudy! To było niesamowite, widziałem nawet zimorodka!!!!



Jednak musiałem wracać, bo ktoś bardzo za mną tęsknił, a ja za nim, gdyż został pod opieką babci i dziadzia.

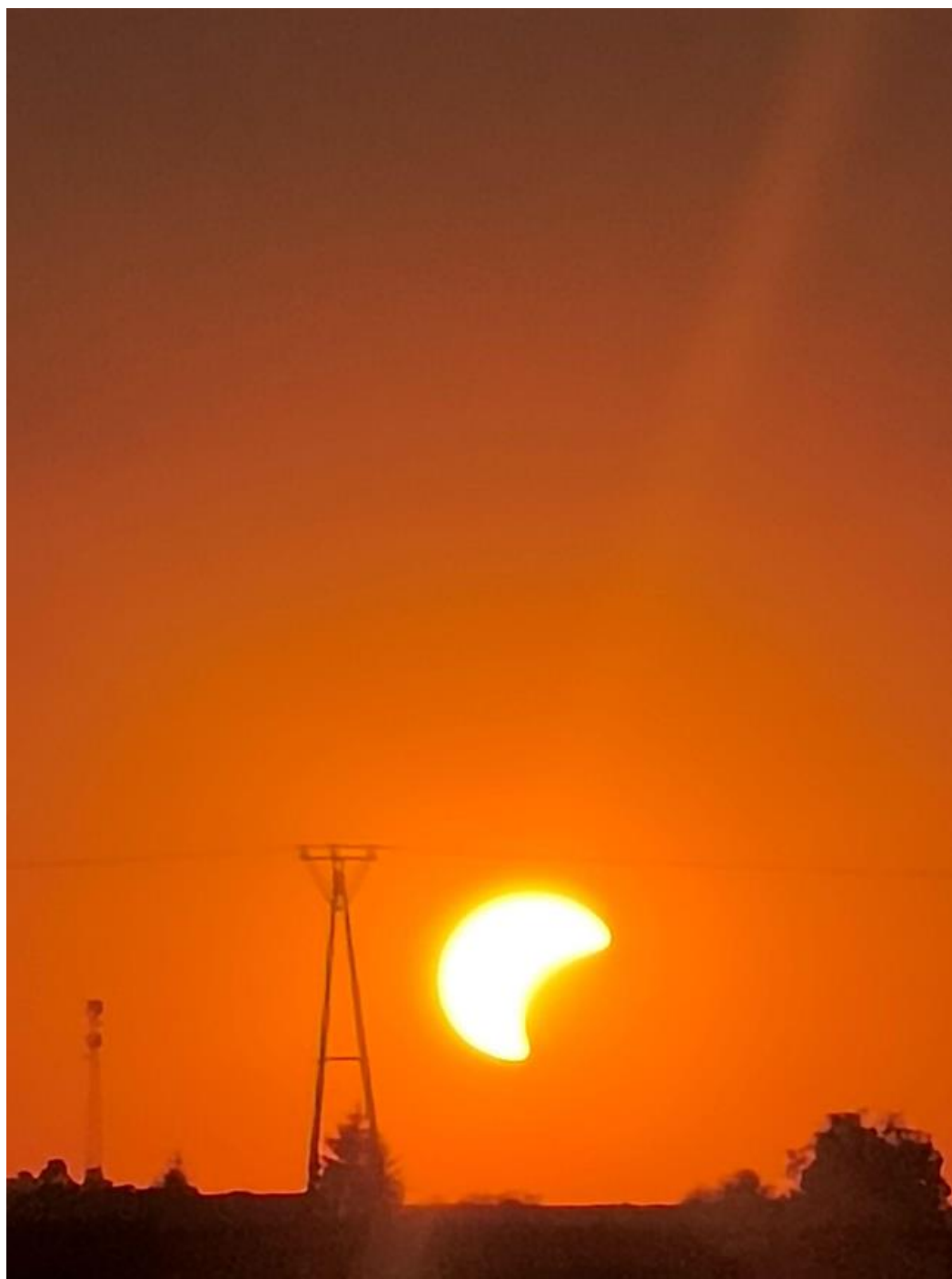


Teraz wiem jedno, że kartacze są najlepsze, jeziora wspaniałe, przyroda zachwycająca! I Mogę śmiało powiedzieć:





Oczywiście oglądaliśmy zaćmienie słońca!!!!



Było tak wspaniale, że za rok na pewno tam
wrócimy !!!!

Pierwsza strona stworzona przy pomocy AI. Cały fotoreportaż praca własna - Michał
Stachowicz, klasa 4B

Moje cudowne wakacje!!!!

Fotoreportaż

Jakub Janica



1. Zawody wędkarskie z kuzynem. A w upale przydaje się parasol.
2. Czasem i mnie udało się coś złowić.



A po udanym wędkowaniu przyszedł czas na pizzę w plenerze.



Lubię wycieczki rowerowe zwłaszcza po Krakowie – jak tu nad Zakrzówkiem.



Doceniam obcowanie z przyrodą, tak jak tu, z łabędziami na Bagrach.



Jak włóczykij. Przechodzenie rzeki Nysa Kłodzka w bród.



1. Kadr z lipcowego obozu harcerskiego pod Starogardem Gdańskim. 2. Lubię rozświecłać wieczory po udanym dniu.



Pasjonuję mnie militaria, dlatego lubię zwiedzać Muzeum Lotnictwa w Krakowie.



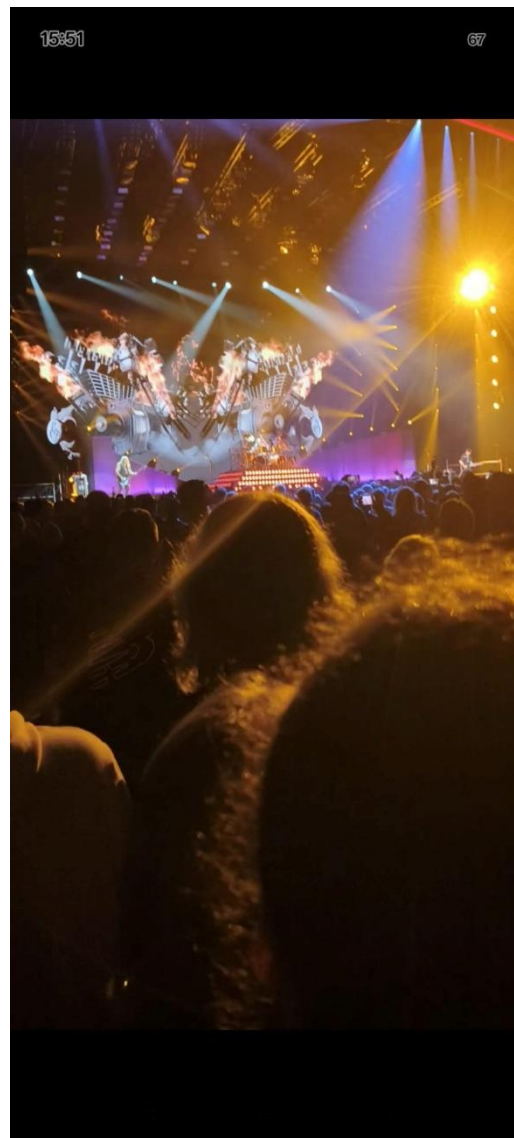
Sprawdziłem siebie na tzw. rodeo, czyli ujeżdżanie byka.



Akcja kopanie do Chin z bratem w piaskownicy

Koncert *SCORPIONS*

Przeszło 50 lat na scenie!!!

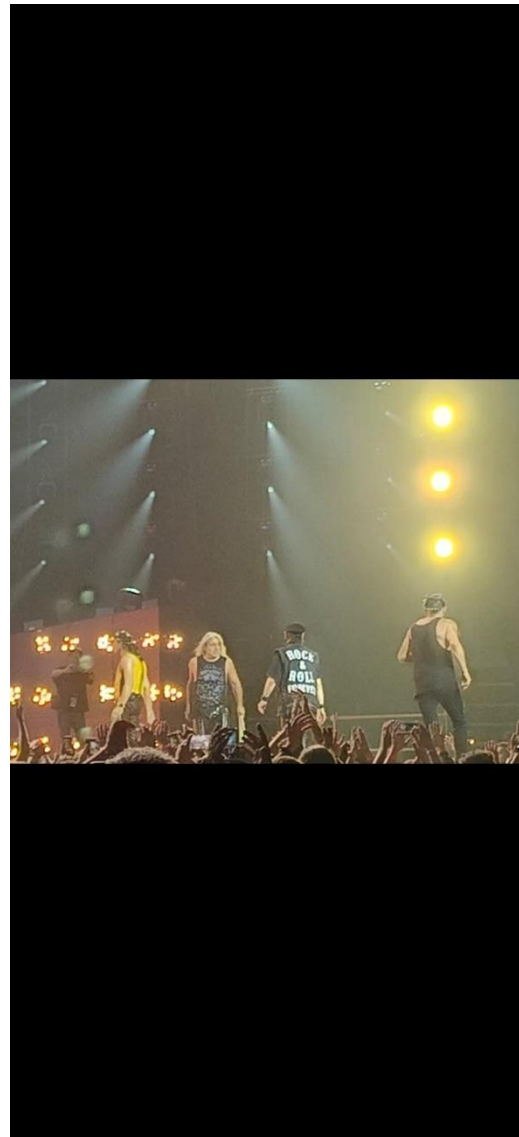


Na koncercie gwiazdy ciężkiego rocka niemieckiego zespołu Scorpions w Gliwicach 23 lipca 2026r było ponad 20 tys. ludzi, a wśród nich byłam jedną z najmłodszych uczestników!

Scenografia była w przeróżnych kolorach. Światła ze sceny były bardzo intensywne i oślepiające.

Artyści zagrali takie przeboje jak „Send me an angel”, „Wind of change” oraz wiele, wiele innych! Ubolewam jednak, że w repertuarze tego koncertu nie znalazł się utwór, który szczególnie lubię, czyli ballada „Still loving you”. Czekałam na ten utwór i ... się nie doczekałam!

Pomimo wszystko cieszę się, że mogłam być na tym koncercie, ponieważ sądzę, że mógł być to jeden z ostatnich ich występów. Panowie występują na scenie już od przeszło 50 lat!!!



Między utworami były krótkie przerwy dla wokalisty, ponieważ ma on już swoje lata i łatwo się męczył.

Pod koniec występu pojawił się na scenie gigantyczny niebieski skorpion, który wymachiwał szczypcami. Sprawiał wrażenie całkiem uroczego.

Tekst i zdjęcia: Kiliana Pajda, klasa 6A

Po sukcesie pierwszej edycji konkursu i na prośbę części z Was ogłaszamy, że:

Biblioteka szkolna przy współpracy nauczycieli języka polskiego oraz plastyki zaprasza do udziału w konkursie:

„Piszę książkę – edycja druga”

To wyjątkowa okazja, by stać się prawdziwym **autorem i ilustratorem**. Każdy z Was może stworzyć coś niepowtarzalnego: napisać książkę, zilustrować ją, a nawet zaprojektować okładkę.

To może być świetna zabawa!!!

Pokażcie nam swój styl, wrażliwość i kreatywność.

Może w Waszej głowie już jest pomysł na niezwykłą fabułę lub czeka w niej bohater, którego pokocha każdy czytelnik? A może dopiero musicie go wymyślić? Pomysły na książki są wszędzie wokół Was!!! Przyglądajcie się, obserwujcie, słuchajcie!!!

Jeśli wolicie przedstawić przeczytaną już książkę (może być również lektura) w postaci komiksu to również nic nie stoi na przeszkodzie!

Własna książka to spełnienie marzeń, więc teraz możecie je zrealizować! Czekamy z niecierpliwością na Wasze historie. Do dzieła! Piszcie, rysujcie, twórcie!!!

Możecie pisać indywidualnie, a może książkę stworzy cała klasa ???

Wolicie pisać – proszę bardzo! Wolicie rysować? Komiks też jest świetnym pomysłem!!!

Forma mieszana jest również dopuszczalna.

Najważniejsze by była to **tylko Wasza** praca.

Trud włożony w pracę zostanie doceniony nagrodami, a najlepsze prace zostaną skopiowane aby później udostępnić je do czytania w naszej czytelnii.

Macie czas do 30 kwietnia 2027 roku ☺ Pracę proszę przynieść do biblioteki.



REGULAMIN KONKURSU LITERACKIEGO „PISZĘ KSIĄŻKĘ”

§ 1

Organizator konkursu: Biblioteka Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego nr 41 w Krakowie

§ 2

Temat konkursu: dowolny

§ 3

Adresaci konkursu: uczestnikami konkursu mogą być uczniowie klas I - VIII ze Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego nr 41 w Krakowie.

Konkurs rozstrzygany będzie w dwóch kategoriach wiekowych: Klasa I - IV oraz Klasa V - VIII

§ 4

Treść i forma pracy zależy wyłącznie od inwencji twórczej autora.

§ 5

Cele konkursu:

- pobudzanie kreatywności, wyobraźni literackiej i wrażliwości artystycznej
- szukanie talentów literackich i plastycznych
- promowanie i wspieranie uzdolnionych uczniów

§ 6

Ocenie będzie podlegać: strona literacka (pomysłowość, walory artystyczne, poprawność stylistyczna); szata graficzna (kreatywność oraz estetyka wykonania ilustracji w przypadku komiksu), a także trud włożony w pracę.

§ 7

Technika wykonania pracy: rysunek, słowo pisane ręcznie, na maszynie do pisania, na komputerze bez pomocy AI.

§ 8

Minimalne wymagania:

Klasy I - IV oddają minimum 6 stron

Klasy V - VIII oddają minimum 10 stron

§ 9

Terminy: prace konkursowe należy dostarczyć do **30.04.2027** r. do biblioteki szkolnej. Książka powinna być opisana: tytuł, autor, klasa.

§ 9

Informacja o wynikach konkursu oraz wręczenie nagród odbędzie się na koniec roku szkolnego. Nagrody zostaną rozdane przez wychowawców w klasach.

BIBLIOTEKA ZAPRASZA DO POCZYTANIA KSIĄŻEK ZGŁOSZONYCH NA KONKURS „PISZĘ KSIĄŻKĘ”



12 UCZNIÓW NASZEJ SZKOŁY
ZOSTAŁO WYRÓŻNIONYCH
W KONKURSIE SZKOLNYM.
OBECNIE KSIĄŻKI TE MOŻNA
POCZYTAĆ W CZYTELNI
BIBLIOTECZNEJ.
ZAPRASZAMY ☺

Kącik kulinarny Zosi Zdebskiej

Przepis na babeczki marchewkowe z czekoladowe



Składniki :

- 300 gram mąki
- 150 ml oleju roślinnego
- 150 mililitrów mleka
- 170 gram drobnego cukru
- 2 tabliczki czekolady mlecznej
- 3 duże lub 4 małe jaja
- 2 marchewki
- 2 łyżeczki cynamonu
- płaska łyżeczka sody i proszku do pieczenia
- pół płaskiej łyżeczki soli

Wszystkie mokre składniki:

Olej, mleko, jaja

Wymieszaj je dokładnie.

Następnie suche składniki :

Mąka, drobnny cukier

Nie dodawaj jeszcze marchewki, czekolady ani cynamonu, tylko suche składniki wymieszaj.

Następnie wszystko wlej do jednej miski lub garnka i wymieszaj. Marchewki utrzyj na tarce na drobniejszych oczkach, dodaj cynamon i wymieszaj oraz pokrój czekoladę (kostka na pół ewentualnie na cztery części), dodaj do reszty i wymieszaj. Przelej do papilotek.

Czas pieczenia: 25-30 min

Opcje pieczenia: góra/dół środkowa pół

Temperatura pieczenia: 170 stopni.

Przepis na ciasteczka czekoladowo – bananowe



Składniki, które będą nam potrzebne:

- 1 dojrzały banan
- 1 jajo
- 2 łyżki gorzkiego kakao
- 3 łyżki mąki
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 1 łyżeczka cukru (ewentualnie)

Z podanych powyżej proporcji składników wyjdzie około 4/5 ciasteczek.

Przygotowanie:

Rozgnieć banana w misce. Dodaj sparzone wcześniej jajo oraz resztę składników i dokładnie wymieszaj. Wszystko wyłóż łyżką na talerz z położonym na nim papierem do pieczenia tak, aby uformować ciasteczka. Włóż do mikrofalówki na 80 stopni i około 5 minut.

Wyjmij i gotowe!

Smacznego
życzy

Zosia Zdebska, klasa 6A

Cytat miesiąca:

„Idź do kata! — Wdzięczność ludzi,
wielkość świata —
Każdy siebie ma na względzie,
A drugiego za narzędzie.
Póki dobre — cacko, złoto;
Jak zepsute — ruszaj w błoto”.

Papkin, akt IV, scena VI „Zemsta”

Zespół redakcyjny:

Daniel Prywer – redaktor naczelny

Kiliana Pajda

Zosia Zdebska

Mahdalena Liubynetska

Oliwia Ryczek

Kornelia Jędrzejek

Kasia Godzik